

Grażyna Maroszczuk

Bez znieczulania : o trudnych relacjach rodzinnych : Kaja Malanowska "Patrz na mnie, Klaro"

Tematy i Konteksty nr 5 (10), 204-211

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grażyna Maroszczuk
Uniwersytet Śląski w Katowicach

**Bez znieczulenia. O trudnych relacjach
rodzinnych. Kaja Malanowska**
Patrz na mnie, Klaro

Jaka jest napędowa siła świata – trudno powiedzieć. Ten świat jest – i tyle, jest ze swymi absurdami, towarzyszącym życiu poczuciem straty, zagubieniem w relacjach z „Innym”, trwaniem pomiędzy apatią i pragnieniem. Proza Kai Malanowskiej dotyka problemu relacji kobiecych uwikłanych wielorako w sytuacje konfliktowe, toksyczne. Będzie to stan intensywnych perypetii rodzinnych, którymi dotknięta jest Klara – tytułowa bohaterka książki. Podłoże jej niepokoju stanowią głęboko ukryte źródła gdzieś we wczesnym dzieciństwie, w konfliktach rozbitej rodziny, w relacjach z samotną matką. Anna

po rozwodzie wróciła do Zofii [...] Zofia spojrzała na nią poważnie, zmarszczyła brwi i zapytała wskazując na brzuch Anny: Czy pomyślałaś, co właściwie robisz temu dziecku?!

Intensywność intymnej relacji, jej zmienność, afekty i pragnienia napędzają interakcję między kobietami kilku pokoleń. Okazuje się, że bohaterka książki jest ciągle małą dziewczynką, zakładniczką przeszłości. Identyfikacja z matką, osobą dominującą i jednocześnie głęboko nieszczęśliwą, staje się z biegiem lat przyczyną jej poznawczej i emocjonalnej dezorientacji. Malanowska pokazuje relacje kobiet niejako od środka, portretując życie codzienne domowych pieleszy dotkniętych pustką wyludnionej przestrzeni. Anna po rozwodzie z mężem „odsunęła się od znajomych”², „Anna skuliła się pod kołdrą nie dlatego, że bała się cudzej obecności, ale dlatego właśnie, że wiedziała, że dom był pusty”³, „z głębi mieszkania nie nadchodził najłżejszy szmer, [...] panowała absolutna cisza”⁴. Aktualną zagadkę stanu wewnętrznego świata Klary autorka stara się pokazać w świetle tych relacji, które

¹ K. Malanowska, *Patrz na mnie, Klaro*, Warszawa 2012, s. 173.

² Tamże, s. 58.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 27.

raczej kępują ruch postaci, blokują działania kobiet niż odsłaniają przed nimi jakieś możliwości. Nieznośna cisza, samotność, intensywne urazy, uporczywe nawroty wspomnień – wprawiają bohaterkę w konsternację. Podstawowy dylemat Klary polega na tym, że kobieta gubi się w nadmiarze i złożoności własnych uczuć, nie potrafi dostosować emocji do praktycznych potrzeb. Ma trudności z nawiązywaniem nowych kontaktów w środowisku rówieśników i funkcjonuje jako osoba niedostępna i zamknięta w sobie. Zaburzenie między „zewnątrzem” a „wnętrzem”, jeden z tropów przeżywanego kryzysu, określa poetyka opisu, w której miejski krajobraz, otoczenie bohaterki wyraża jej idiosynkrazje:

Był chłodny deszczowy dzień. Szły prędko ona i mama, wzdłuż ulicy, a potem w prawo, koło warzywniaka, schodami w górę i popychane wiatrem betonową ścieżką wzdłuż siatki boiska [...]. Gmach z wysokimi oknami i fasadą dumnie wyprostowaną nad ulicą zdawał się mierzyć Klarę zimnym, nieprzychylnym spojrzeniem, jakby z wyrazem lekkiego obrzydzenia unosił do góry brwi i witał ją z przymusem. Mama odprowadziła ją pierwszego dnia, a potem już zawsze, przez sześć kolejnych lat, mimo błagań i protestów⁵.

Po klótni z matką dorosła Klara wychodzi do miasta i obserwuje styczniowy pejzaż zimowej nocy. Zależność od drugiej osoby zmusza bohaterkę do życia w niepewnej postawie wycofania i nie pozwala jej wypełnić swego życia sensem:

Z jakiegoś powodu mycie zębów, ścielenie łóżka, a przede wszystkim telefon do mamy wydały jej się niemożliwe, trudne do wykonania. Zapadł zmrok, ruszyła w stronę rzeki. Po moście jechał właśnie pociąg i koła stukwały o podkłady kolejowe monotonnie, zgrzytliwie. W wodzie odbijały się domy o rozświetlonych oknach, pękate, syte, jak kury na grzędzie, sadziły się, rozpychały nad samym brzegiem. Świat okazał się niespodziewanie przyjazny i Klarę wypełniło kojące uczucie spokoju i zadowolenia. Siedziała do późnych godzin na drewnianej ławce pod skarżą. Na ciemnym niebie kołysały się uśpione obłoczki, we mgle na powierzchni rzeki poruszały się majestatycznie widmowe kształty, jak stada leniwych, pasących się krów. Chciała tam zostać, siedzieć i topnieć w mroku⁶.

Przykładowe fragmenty opisów, gdzie otoczenie bohaterki oddaje jej stany emocjonalne, sygnalizują poczucie destabilizacji blokującej porozumienie i komunikację dziewczyny ze światem. Klara woli zniknąć w mroku, wyzwolić się od uczuć, nad którymi nie może zapanować. Sama pragnie zostać elementem pejzażu. W przeciwnym razie pozostanie jej męczące analizowanie trudnych sytuacji, bolesne odtwarzanie w pamięci, jak powie narrator, pojedynczych zdań, „które tkwią w niej potem jak raniące kamyczki”⁷. Próba zdobycia autonomii najczęściej kończy się niepowodzeniem Klary. Pozostawia odczucie jej niechęci do samej siebie. Podjęcie decyzji, wyjście z sytuacji trudnych wiąże się z oczekiwaniem, że to raczej rzeczywistość odpowie, wykluczy albo zweryfikuje plany bohaterki. Tak jest z jej decyzją o małżeństwie Klary z wyważonym, inteligentnym, chociaż

⁵ Tamże, s. 9.

⁶ Tamże, s. 78.

⁷ Tamże, s. 169.

irydująco flegmatycznym i nudnym Franciszkiem. Stawką gwarantującą powodzenie przedsięwzięcia będzie to, czy w rutynowym związku Klara odzyska równowagę i poczucie własnej wartości. Czy wreszcie po tylu latach kobieta „pozbędzie się dojmującego poczucia upokorzenia, upadających śliskich myśli i marzeń o posiadaniu osób, których posiadać nie mogła”⁸. Ważnym tropem kryzysu, jaki śledzi Malanowska, jest trudna relacja dziewczyny z bliskimi jej kobietami. Ciągłość wspomnień o babce Zofii podtrzymuje Anna w retrospektywach rozbitego małżeństwa, rozwodu, samotnej ciąży donoszonej w domu opuszczonych kobiet. Zaboreczność Anny postrzegamy z perspektywy kruchej, zależnej córki, która musi się usamodzielnic i warunkowo pogodzić z rzeczywistością. Klara zamknięta w cudzych pragnieniach i resentymentach nie może uwolnić się od lęku, od pamiętliwego gniewu swojej matki, który towarzyszy każdej próbie zdobycia własnej przestrzeni i swobody działania. Anna wymierza jej policzek, kiedy dziewczyna powraca spóźniona z nocnego spaceru. Klara przechodzi przez tyranie pełnych wyrzutu, cichych dni, znosi upokorzenie milczących telefonów. W tych relacjach trudno o racjonalne zawiadywanie sobą. Kontakt „z innymi” i ze światem podbudowany będzie lękiem przed niezintegrowaną „obcością” otoczenia. „Patrz na mnie, Klaro” – rozkazujący tryb polecenia tytułowej frazy odkrywa jednocześnie niepokój przed zależnością, udręką życia pod ciśnieniem cudzej dyktatury. Postać kobieca z dość charakterystyczną historią doświadczeń rodzinnych konstruowana jest w powieści poprzez „nieudaną relację z matką”, chciałoby się dodać, poprzez złą relację z „obiektem”. „Obiekt”, uczy Melanie Klein, to wszystko to, co organizuje percepcję dziecka, wewnętrzna matryca, która staje się wzorem czytania świata. Czyli relacje, jaką tworzy dziecko i matka w okresie wczesnego dzieciństwa, decydują o ważnych przemianach w relacji podmiot – świat⁹. Pierwotnym obiektem – przypomnijmy za teoretykami zagadnienia – jest najbliższe otoczenie, które jest gwarantem zaspokajania podstawowych potrzeb dziecka¹⁰. Melanie Klein sygnalizuje, że bazowym efektem, który

⁸ Tamże, s. 120.

⁹ M. Klein: *Wkład do psychogenezy stanów maniakalno-depresyjnych* [w:] tejże, *Pisma*, t. 1, *Miłość, poczucie winy i reparacja. Oraz inne prace z lat 1921–1945*, przeł. D. Golec i A. Czownicka, Gdańsk 2007, s. 282–283. Zdaniem autorki prac poświęconych nerwicom dziecięcym, przyczyny sytuacji lękowych i depresyjnych w wieku dorosłym tkwią w zaburzonych relacjach z matką we wczesnej fazie wieku dziecięcego. Zdaniem badaczki dziecko doświadcza kulminacji lęków depresyjnych w trakcie i po odstawieniu od piersi. Ten stan umysłu Melanie Klein określa mianem „dziecięcej pozycji depresyjnej”. Udana relacja z matką pozwala na przepracowanie pozycji depresyjnej. To szczególnie ważny moment w organizacji psychicznej dziecka.

¹⁰ „Obiekt” zasygnalizowany w tej części szkicu jest przedmiotem badań Melanie Klein. Zob. H. Segal, *O autorce* [w:] tejże, *Teoria Melanie Klein w praktyce klinicznej oraz Psychoza i twórczość artystyczna i inne eseje*, przeł. D. Golec, G. Rutkowska, A. Czownicka. *Wstęp do wydania polskiego* W. Hańbowski, Gdańsk 2006, s. 9–11. Prace autorki umożliwiają ujęcie rozwoju człowieka w kategoriach wczesnych okoliczności kształtowania świata dziecięcego, z naciskiem na lęki, obrony i relacje z „obiektem”. Chodzi o percepcję najbliższego otoczenia,

określa nasze stosunki ze światem jest poczucie utraty. Doznanie doświadczeń depresyjnych wytwarza w nas mechanizmy niezbędne do tego, by w życiu mierzyć się z kolejnymi trudnościami. Lęk przed separacją, odrzuceniem, charakteryzujący relacje Klary z otoczeniem, zaburza poczucie siebie jako spójnej jednostki, co skutkuje w życiu dorosłym pojawieniem się objawów neurotycznych, depresyjnych. Kiedy matka próbuje zainterweniować w sprawie skrzywdzonej córki u rodziców Agaty Jaroszuk, dziewczyna reaguje autoagresywnie: „Chciała umrzeć, odkąd Agata Jaroszuk ją zostawiła”¹¹, „wiedziała, że niemyta skórka jabłek jest trująca”¹², „świat zadrżał i rozpadł się na dwie rzeczywistości”¹³.

Być może zbyt wiele tu wyabstrahowanych uogólnień wynikających z narracji, mniej wniosków wiążących się z dynamiką przebiegu zdarzeń w powieści. Ale proza ta adresowana jest do czytelniczek poszukujących odpowiedzi na pytania egzystencjalne także w przekazach kultury masowej. Malanowska nie unika pewnych pułapek uproszczenia i stereotypowych obserwacji. Matka Klary uczestniczy we wszystkich działaniach dziewczynki, wpływa na jej wybory, określa horyzont potrzeb i wyznacza granice samodzielności: „Tego dnia nie odezwała się ani słowem. Jakże żałosna była jej matka. Ta wszechmogąca kobieta, której musiał schodzić z drogi listonosz oraz hydraulik [...]. Teraz okazała się bezradna”¹⁴. W życiu dorosłej kobiety niewiele może się zmienić, matka wybiera dla córki kierunek studiów, skłania do „zamażpójścia” z partnerem, który ma zapewnić jej spokojną, stabilną materialnie przyszłość. Określi to na trwałe życie Klary, a z czasem pogłębi potrzebę bycia w symbiotycznym związku z osobą „znaczącą”, „mocną”, bo tylko taka podstawa zapewni gwarancję bezpieczeństwa. Klara będzie przywierać do ludzi spotykanych na swej drodze życiowej, niezdolna do kontroli nad otoczeniem i niezdolna do samokontroli. Zawładnięta przyjaźnią z Agatą Jaroszuk, koleżanką z klasy, inicjatorką wszystkich poczynań i wygłupów, bezbronna wobec jej dominacji, ulega manipulacjom dziewczynki i cierpi, kiedy zostanie odrzucona:

Klara zapamiętywała się nowym uczuciu i zatraciła całkowicie, tymczasem Agata utrzymywała między nimi rodzaj przemyślanego dystansu [...] to właśnie władczość Agaty, jej nieprzejednana wola i lekka pogarda, jaką zwykła okazywać otoczeniu, działały na Klarę, jak

w jakim dziecko dorasta (matka, ojciec, krewni) i o doświadczenia związane z okresem wczesnego dzieciństwa, kształtujące matrycę postrzegania świata w życiu dorosłym. Zob. na ten temat: H. Segal, *Wprowadzenie do teorii Melanie Klein*, przeł. Ł. Penderecki, *Wstęp do wydania polskiego*, W. Hańbowski, Gdańsk 2005, s. 146. Szerzej na ten temat fragment słownika: (zob. pojęcia dobry obiekt „[...] jest on odczuwany jako źródło życia, miłości i dobra [...]”; zły obiekt „prześladowczy obiekt” „[...] doświadczany jako rezultat rozszczepienia [...] Niemowle projektuje w niego całą wrogość i przypisuje jego działaniu wszystkie złe doświadczenia”. Zob. też: *Nowe wprowadzenie [w:] M. Klein, Pisma*, t. 1: *Miłość, poczucie winy...*, s. 20.

¹¹ K. Malanowska, *Patrz na mnie Klaro...*, s. 29.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 27.

magnes [...] nie zauważyła, kiedy Agata [...] zaczęła rozmawiać z Patrycją Górą. Zdumienie Klary było silniejsze niż rozpacz i gniew [...] Nie chciała nikogo innego, nie obchodziły jej inne koleżanki. W ciągu następnych miesięcy snuła się za Agatą Jaroszką i Patrycją Górą poprzez szkolne korytarze, wystawała schowana w okiennej niszy [...] czekała z nadzieją, że jakiś zadziwiający przypadek odwróci zaszłe zdarzenia i nieoczekiwanie znajdzie się znowu w pokoju dzieciennym opromieniona blaskiem łaski Agaty, szczęśliwa, kochana i kochająca¹⁵.

Bohaterka cierpi, traktowana niczym obca intruzka, w trwałej relacji przyjaciółek. Ten sposób uprzedmiotawiającej relacji przeniesie dziewczyna na kontakty z mężczyznami w życiu dorosłym:

Michał Krauze pojawił się wiele lat po Agacie Jaroszką [...]. Na początku studiów niewiele łączyło Klarę z nieforemną, wiecznie kulącą się dziewczynką, jaką była w szkole podstawowej [...] Nadal dużo czasu spędzała w domu, z mamą, miała jednak bliskie grono przyjaciół [...] Uchodziła za osobę ekscentryczną, niedostępną¹⁶.

Uległy wzorzec zachowań prowadzi w rezultacie do powolnego wycofywania się z rzeczywistości. Otoczenie reaguje w takich sytuacjach milczącą nieporadnością. Zachowania autodestrukcyjne, ukryte w lękowych obsesjach, bardzo łatwo uprzedmiotowić, w konsekwencji stracić kontakt z bolesnym, wewnętrznym przeżyciem, które stawia opór próbie skomentowania i opisu. Jak powie narrator, Klara „nieobecna”, „odklejona od rzeczywistości” nie akceptuje siebie, choruje i jest hospitalizowana:

W ciągu następnych tygodni Klara zaczęła obserwować u siebie niepokojące symptomy. W nieoczekiwanych momentach brakowało jej tchu. Nogi odmawiały posłuszeństwa. Ręce zaczęły się telepać, nie potrafiła utrzymać przedmiotów, które wymykały się z palców i z trzaskiem spadały na ziemię. Wykończyła w ten sposób zastawę po babci, czym doprowadziła mamę do hysterii. Nie chciała rozmawiać ani odpowiadać na pytania, zarzuciła zwyczaj jedzenia i mycia. Wstrząsnęło nią potężne załamanie nerwowe. Trafiła do szpitala i wyszła z niego całkowicie otepiała, za to spokojna i zdecydowana kierować swoim życiem w sposób racjonalny¹⁷.

Odtwarzanie neurotycznych konfliktów dziecięcych określi na trwałe kontakty kobiety z otoczeniem. Splot tych uwikłań spowoduje, że bohaterka podświadomie dążyć będzie do zachowań regresywnej zależności z gratyfikującym ją partnerem. Pewien trop wydaje mi się tu interesujący w literackiej ekspozycji neurotycznych uzależnień Klary. Narracja utworu została rozbita na trzy głosy, narrację trzecioosobową, obiektywizującą historię uwikłań kobiecych w rodzinie Klary, jej matki i babki, fragmenty narracji pierwszoosobowej zapisanej kursywą i włączonych do tekstu fragmentów bloga innej kobiety. Te trzy poziomy dyskursu zdają się współtworzyć obraz zmagania tożsamościowych bohaterki. Oto fragment opisu pogłębiającej się choroby, który wskazuje na złożone zaburzenia z poziomu schizotypii, określającej brak głębszych emocji skierowanych do osób bliskich, powodujących w konsekwencji poczucie „oddzielenia od świata”:

¹⁵ K. Malanowska, *Patrz na mnie, Klaro...*, s. 16–17.

¹⁶ Tamże, s. 37–38.

¹⁷ Tamże, s. 108.

POSTEGZYSTENCJALNY Od dłuższego czasu mam przykre uczucie, że nic mnie nie cieszy, ani cieszyć nie może. Staram się bywać. Przeglądam co tydzień program kin i teatrów. Czytam recenzje. Prowadzę dyskusje o sztuce. I literaturze. Się udzielam. Staram się wyglądać korzystnie. Maluje paznokcie. Kupiłam krem do twarzy (drogi jak skurwysyn). I nic. Pozostaję poza. WYELIMINOWANA [...] WYGUMKOWANA. Przerazona tym nagłym spostrzeżeniem nalałam wiśniówki do szklanki (wiśniówka podniosła mnie nieco na duchu). Postanowiłam nie tracić nadziei. Może nie znikłam, pomyślałam. Może zgubiłam się po prostu i jeśli trochę poczekam, to sama się znajdę? Zdecydowałam się jednak nie czekać. I się poszukać. Wynajdywanie siebie samej szło mi opornie. Należało pominąć cudze wpływy. Naleciałości. Opinie. Spróbowałam przypomnieć sobie, co lubię robić. [...] Otworzyłam komputer z nadzieją, że ktoś sobie o mnie przypomniał. I wysłał list. Skrzynka mailowa była pusta. Wpisałam swoje nazwisko w przeglądarkę. Plus pytanie, czy jestem? Wyskoczyło mi: podana przez ciebie fraza nie istnieje. Zrezygnowałam¹⁸.

To prawda, że Malanowska próbuje uchwycić jakiś trudny do zinterpretowania stan uczuć, egzaltacji, których nie można zdefiniować. Sygnalizowane przykłady informują, że proza współczesna chętnie penetruje temat „martyrologii rodzinnych”. Wielopokoleniowa przeszłość bolesnych zdarzeń w domu Klary raczej komplikuje niż pogłębia trwanie emocjonalnej więzi. Bohaterka powieści *Rdza* Ewy Berent także szuka przyczyn wyniszczających ją uzależnień w przeszłości:

Wydawać by się mogło, że całe moje dzieciństwo rozciągnięte było między oficjalnym życiem rodzinnym z rozhisteryzowaną matką w roli głównej, a życiem intymnym prowadzonym po ciemku, w zakamarkach przepelnionym pragnieniem i strachem¹⁹.

I tak narratorzy borykają się z banalnymi historiami, w których zamykane są losy bohaterek, następujące gdzieś w odległym horyzoncie emocjonalnych doświadczeń. Bohaterki tych powieści próbują uporać się z traumą po swoim dzieciństwie. Odziedziczone obciążenia zamieniają się w inne idiosynkrazje. Pragniemy zatem świat zrozumieć, ale kiedy to robimy, świat wymyka się i w miejsce rzeczywistości pojawiają się akcesoria, symbole „domowej stabilizacji”. Osobną kwestią – pisze Stephen M. Johnson w książce *Humanizowanie narcystycznego stylu* – pozostają zachowania, które są nieodłączną częścią naszej sprzecznej z życiem kultury, która stawia osiągnięcia ponad przyjemność, status ponad miłość, pozory ponad rzeczywistość²⁰. To stawia bohaterki wybranych w tym szkicu powieści w sytuacji opresyjnej, proponującej kobiecie współczesnej wysoki, trudny do pokonania próg ambicji intelektualnych, kariery zawodowej, prestiżu środowiskowego. Bohaterka książki Marty Syrwid *Zaplecze* zafascynowana proporcjami fantomów z wystaw sklepowych dąży do alternatywnej, idealnej, złudnej wersji swojej osoby (manekinki), skutecznie wyniszczając swój organizm anoreksją:

Klara Wiśniewska, waga 47 kilogramów [...], wciąż jest niezadowolona ze swojego wyglądu. Chce być manekinką. Manekinki nie jedzą. Wyglądają. Są piękne. Klara zrzuca

¹⁸ Tamże, s. 132–133.

¹⁹ E. Berent, *Rdza*, Olsztyn 2008, s. 13.

²⁰ S. M. Johnson, *Przedmowa [w:] Humanizowanie narcystycznego stylu*, przeł. A. Czownicka, Warszawa 1993, s. 13–15.

kolejne kilogramy. Tworzy nową siebie. Lepszą. Szczupłą, zdolną, inteligentną, przebojową. Żeby patrzeć z wyższością na grube dziewczyny. Żeby nie upodobić się do swojej histerycznej, depresyjnej matki. Żeby zapomnieć o ojcu, który – gdy była mała – groził, że zamknie ją w piekarniku i odkręci gaz. Klara jest głodna. Klara się boi. Klara opowiada. Słuchaj²¹.

Kwestie te są bliskie czytelnikowi, stały się bowiem tematami szeroko eksplorowanymi nie tylko w literaturze i myśli krytycznej. Standardy materialno-społeczne nachalnie rekomenduje kultura masowa wraz z dyżurnymi wzorcami „modowych” i „urodowych” oczekiwania, omawianych na publicznym forum kobiecych programów w mediach publicznych i na łączach internetowych debat. Patologie, choroby o złożonej etiologii i długim procesie klinicznych obserwacji w przekazach medialnych sprowadzone zostały skutecznie do roli gadżetów „programów telewizji śniadaniowej”. Stereotypy społeczne przenikają do scenariuszy seriali telewizyjnych. Do tego dołączyć można jeszcze przyspieszenie i paradoksy czasu wynikające z technologicznego postępu, utrwalające wyobrażenia czasu jako żywiołu osaczającego, groźnego, destruktywnego, któremu nieuchronnie podlega starzejące się ciało kobiety i jej psychika²². Metafora chorobowych symptomów staje się metaforą współczesnej, represyjnej rzeczywistości. Wszystko to powoduje, że bohaterki sygnalizowanych powieści

zbyt zajęte są udowadnianiem swej wartości, właściwie zaprzeczaniem swej bezwartościowości – zbyt zajęte, aby odczuwać miłość, uznanie, radość z kontaktu z ludźmi, uczucia, w których ich dobra praca i wybory życiowe mogłyby budzić uznanie w nich samych i w innych osobach²³.

Splot tego typu uwikłań leży u podłoża licznych zahamowań, doświadczeń urazowych przetransponowanych do literatury. Proza ta dotyka niepowodzeń kobiecych wyrastających z emocjonalnych urazów doświadczonych na gruncie domowych uwikłań i obciążeń spowodowanych uwarunkowaniami kulturowymi. Kaja Malanowska, biolog z tytułem doktora genetyki bakterii, felietonistka „Krytyki Politycznej”, debiutowała powieścią *Drobne szaleństwa dnia codziennego* nominowaną do „Nagrody TVP Kultura”. Kolejna powieść *Patrz na mnie, Klaro* nominowana była do „Nagrody Paszportu Polityki” (2012) i „Nagrody Nike” (2013). Malanowska opowiada w jednym z wywiadów o przebytej chorobie, o depresji, która wyłączyła ją z pracy zawodowej w laboratorium doświadczalnym. Terapeutyczny charakter *Drobnych szaleństw* znalazła autorka w odnotowywaniu zapisów choroby. Literacki zapis, a właściwie jego pograniczny wymiar, lepiej mediuje między

²¹ M. Syrwid, *Zaplecze*, Warszawa 2009. Zob. fragment recenzji zamieszczony na ostatniej stronie książki.

²² J. Gleick, *Szybciej. Przyspieszenie niemal wszystkiego*, przeł. J. Bieroń, Poznań 2003. Tytułowy pośpiech staje się także metaforą rzeczywistości definiującej nowoczesną epokę w kategoriach przyspieszenia i wynikających stąd paradoksów czasu. Amerykański dziennikarz James Gleick w książce zatytułowanej *Szybciej* wskazywał na pozorną oszczędność, jaką tworzy iluzja technologicznych prędkości, które tylko pogłębiają poczucie opresyjności czasu.

²³ S. M. Johnson, *Przedmowa...*, s. 12.

jednostką a „zewnętrznym” światem niż czynią to tabelaryczne ustalenia medyczne i naukowe. Oczywiście, literaturoznawca nie jest psychoterapeutą i dowolność interpretacyjna łatwo przekraczająca granice refleksji różnych dyscyplin grozi zsunięciem w dyletantyzm. Wolno jednak pytać o znaczenie narracji literackich o nachyleniu autoterapeutycznym dla tego, kto pisze. W myśl psychologii poznawczej autonarracyjne nastawienie wobec własnych problemów ma charakter porządkujący. Praca ta porządkuje historię zarówno w sferze problemów uświadomionych przez piszącego, jak i nieuświadomionych²⁴. Doświadczenie przymusu, kontroli, represji powoduje, że bohaterki Malanowskiej nastawione są do świata lękowo, nieustannie prowadzą samoobronną grę. Literatura pełniłaby tu funkcję kompensacji zablokowanych emocji i wyrastałaby z nieświadomej potrzeby adekwatnego nazywania znaczeń, wypełniania niszy cierpliwego rodzica, którego brakuje w domu wypełnionym ciężkim, nieprzenikliwym murem ciszy.

**Without anaesthesia. On difficult family relations.
Kaja Malanowska *Patrz na mnie, Klaro***

Summary

Contemporary prose frequently deals with ‘family martyrdom’. The heroines of Kaja Malanowska’s *Patrz na mnie Klaro* obsessively return to their difficult family past. Inherited strain turns into other idiosyncrasies. Grażyna Maroszczuk’s sketch entitled ‘Without anaesthesia. On difficult family relations. Kaja Malanowska *Patrz na mnie Klaro*’ focuses on the analysis of women’s entanglements that are still alive, though acquired in the past. Experiences from childhood become the matrix for reading the world in adulthood. On the other hand – according to Stephen M. Johnson’s *Humanizing the Narcissistic Style* – one may say that we fail to dispose of the behaviours that are an integral part of our culture, which is contrary to life and which puts achievements above pleasure, status above love and appearances above reality. It puts the heroines of the above-mentioned novels in an oppressive situation in which a contemporary woman is forced to reconcile a career and intellectual ambitions with family life.

Key words:

family, woman, taboo, social roles

Słowa kluczowe:

rodzina, kobieta, tabu, role społeczne

²⁴ J. Trzebiński, *Narracja jako sposób rozumienia świata [w:] Praktyki opowiadania*, red. B. Owczarek, Z. Mitosek, W. Grajewski, Kraków 2001, s. 118–119.